

Złe zachowanie

Pan Bóg, nie mogąc być wszędzie, ustanowił na świecie matki, by zastępowały Go na ziemi. To znane powiedzenie, z którego wynika, że dzieci powinny rodziców szanować. Ale czy dzieci wypełniają czwarte przykazanie?

Dobre relacje między pokoleniami nie są w modzie. Dziś jest *trendy* epatowanie w mediach historiami o dzieciobójstwie, przemocy itp. Jak jednak jest w naszych rodzinach? Dlaczego zawodzimy jako rodzice? Dlaczego tyle niezrozumienia, ale też braku szacunku? Niezrozumienie wzajemne jest czymś normalnym, warto jednak zastanowić się, w jakim stopniu jako dorośli wychodzimy dzieciom naprzeciw? Czy jako rodzice nie doprowadzamy naszych dzieci do łez i złych postaw naszym złym zachowaniem?

Można obarczać winą dzisiejszy świat i mówić, że stanął na głowie. Kult młodości. Lekceważenie starych. Odwrócenie ról w rodzinie. Winni jesteśmy my sami. Nie chcemy się rozmawiać ani walczyć o dobre relacje z dziećmi.

Dzieci potrzebują miłości. Można długo wymieniać, jak jest źle w rodzinach patologicznych lub że tam, gdzie są pieniądze, brak z kolei obecności, bliskości, rozmów czy choćby wspólnego jedzenia posiłku. Chodzi jednak o to, by pomóc dzieciom wypełniać to przykazanie nie doprowadzając ich do zgryzoty, traumy, zgorzknienia, zubożenia, nieczułości.

Poprzez uczenie dzieci szacunku do rodziców, dziadków, przełożonych czy do osób starszych – uczymy je szacunku do naszego niebiańskiego Ojca. Ks. Marcin Luter w objaśnieniu do czwartego przykazania pisze, iż „należy młodym ludziom wpajać,

że rodzice są na miejscu Boga i choćby byli niepozornymi, biednymi, ułomnymi i dziwacznymi ludźmi, są mimo to ojcem i matką, danymi od Boga”. Warto też podkreślić, że jest to jedyne przykazanie z obietnicą.

W dobie upadku autorytetów – nie należy jednak mylić autorytetu z kultem jednostki – warto dodać jeszcze zdanie Reformatora, że należy czcić ojców duchowych i nie jest to tylko zasadą dobrego wychowania, ale kwestią posłuszeństwa Bożej woli.

Największą pomocą w praktycznym uczeniu dzieci tego przykazania jest modlitwa. Nie wolno też zapo-



Czy jako rodzice nie doprowadzamy naszych dzieci do łez i złych postaw naszym złym zachowaniem?

mnąć o codziennej pracy nad sobą i nad dzieckiem. Niejeden strapiiony rodzic czy zapracowana matka zapytać może: dlaczego nikt mi nie powiedział, że wychowywanie dzieci to taka ciężka praca? Niełatwo być odpowiedzialnym rodzicem. Niełatwo być posłusznym dzieckiem.

Przypominam sobie słowa jednego z moich duszpasterzy – ks. Tomasza Bruella. Opowiadał niegdyś, że gdy zapytano pewną prostą kobietę, w jaki sposób udało jej się samotnie tak dobrze wychować, w tak ciężkich warunkach i trudnych czasach, czterech wspaniałych synów, odpowiedziała: „Tylko dzięki modlitwie”. Dodając: „Przy każdym posiłku!”.

Szanując własnych, starszych już rodziców, wiemy, jak wiele trzeba niekiedy cierpliwości i pokory w kontak-

Czcij ojca swego i matkę swoją, aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi.

tach z nimi. Nie zapominajmy o tym, abyśmy sami nie byli powodem zgorznienia dla swoich dzieci.

Biblia pełna jest opowieści – bardziej życiowych niż telewizyjne seriale. Ich wartość polega też na tym,

że są to historie ludzi, którzy związali swoje życie z Bogiem, a nie z mamoną lub przypadkiem. Z Pisma Świętego dowiedzieć się można, że od wieków rodzice faworyzowali niektóre z dzieci, a także o tym, że niektóre dzieci oszukiwały swych rodziców, ponosząc za

to karę w późniejszym dorosłym życiu.

Zawsze pojawić się może wyrodna matka lub ojciec. Nieraz zdarzy się dziecko, które zawiedzie nadzieje rodziców. Mówi się o trudnym okresie dojrzewania, złych wpływach oraz pokusach w realnym i wirtualnym świecie. Niekiedy rodzice, rozczarowani swym potomstwem, odwracają się od niego, odcinają, wydziedziczają lub nie utrzymują z dziećmi żadnych kontaktów. Jedną z pieśni, którą pamiętam, ujmuje tę kwestię następująco:

„Nie rezygnuj dziś z Twych rodziców, nie rezygnuj z twych dzieci. Bo dzieci zmieniają się i rodzice też zmieniają się. Bo Jezus – On zmieni je, bo Jezus – On zmieni ich, gdy będziesz modlić się!”

ks. Paweł Hause